

Nro.

47.

DZIENNIK

PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW
W LWOWIE.

Dnia 27go Lutego 1795.

Gazety.

SZWAYCARYA.

*Ciąg mowy członka Rady Bazyleyskiej
do Pana Barthelemy.*

„O! gdyby podobny pokóy pomno-
żył sławę i świetność naszego Miasta,
Przez wyrok, który ludzki rozum da-
remnie wyjaśnić usiłuje, każdego czasu
wolność przez wojnę musiała być wy-
mu-
C 3 mu-“

muszoną. Do pokoju zaś należy ją utwierdzić przez cnoty, i uszlachetnić przez podniesienie umiejętności nauk, i rękodziel. O! iakże jest słodko wruczyć temu gałązkę oliwną pokoju, którego zwycięzkie skronie ozdobione są laurem.

Pomiarkowanie zwycięzcy przywiązuje szczęście do jego tryumfów, a potęga pomykającego nieprzyjaciela nie jest tak straszna, iak rozpacz zwyciężonego &c. „

Odpowiedź od Pana *Barthelemy* na to dana była w następującej treści:

Najszanowniejsi Panowie!

Odbieram wyrazy czuć waszych z tém większą wdzięcznością; im bardziej przekonany jestem o przychilności waszej ku mnie. — Im jestem bliższym tak zacnego grona; tém większą łożyc będą ufilność na skłonienie oka Rzplitey moiey, na kray tey to przyjacielskiey Rzplitey. Od którego czasu mieszkałam w tym kraju, doświadczyłem różnych przykrych okoliczności tyczących się przymierza obydwóch Rzplitych naszych, ależ widziałem, iak Wasza mądrość

drość przewyższała te wszystkie przeciwności, i użyla takich zasad, które ją utrzymały w bezprzeżtanney spokojności, i zachowają bezwątpliwie, aż do owego szczęśliwego momentu; który całemu światu, i wszystkim Narodom przyniesie pokòy &c. „

FRANCYA.

Relacya, którą czynił *Carnot* dnia 26. Stycznia o wzięciu *Amszterdamu* była następująca; „Na rozkaz wasz Obywatele z ukontentowaniem Deputacya głosi to, co od Reprezentantów ludu z *Hollandyi* odebrała dopiero.

Piszą oni z *Amszterdamu* dnia 21. Stycznia w następujący sposób: „Szanowni Współtowarzysze! jesteśmy w *Amszterdamie*, i cała *Hollandya* jest w ręku Rzplitey. Sztatuder ucieka z swą całą Familją. Jeżeli się jeszcze niektóre fortece utrzymują, toć i te w krótcie otworzą bramy Republikanom. Już podobno *Stany Jeneralne* wydały do tego rozkazy: Oczekniemy co moment doniesienia o wzięciu *Hagi*, abyśmy się tam udali, i ięli się śródków do okoliczności stosownych. Korzyści tey świętney

tney zdobywszy niezmierne są dla Rzplitey, otrzymuje przez nią Rzplita Skarby, Magazyny, Warsztaty, i Fabryki okrętowe &c. ogólnie staie się uczestniczką przewagi w politycznym widoku, i o handlu Europeyskim, którego skutków i następności policzyć nie można. Dwóch z nas uda się do *Paryża*, dla udzielenia tego Deputacyi ustnie, czego pisać nie można.

„ Nie cheemy wzmianki czynić o tém, z jaką wspaniałością, i tryumfem przyjechi byliśmy przy wieździe do *Amssterdamu*. Zdaie się nam: iżeśmy tam otwartość, i zaufanie znaleźli &c. — *Carnot* dodał: że reszta listu zawiera w sobie rozrządzenia poczynione, których ogłaszać nie można. Deputacya projektuje wam dekret: że armie *Północna Sambry, i Mozy*, które się do zdobycia *Hollandyi* przyłożyły nie przestają zastugiwać się u Ojczyzny. „

Członek ieden wniósł: iż to już 20; razy było dekretowano, i że nowe zwycięstwa wymagają nowych nadgród, żądał; aby te armie *Rycerzów Północy Sambry i Mozy* miały nazwisko, inni atoli mniemali: „ że armie *Francuzkie samych Rycerzów w sobie zawierają, i że między nimi nie ma żadney różnicy;*
ieft

jest bowiem równie świetną i sławną rzeczą, dobywać skał *Alpów i Pyreneów*, iak oblewów i fortec *Hollenderskich*, a każda armia nie komu innemu, iak tylko samey wolności służy. „Na te uwagi Konwencya przyśtaąpiła do dziennego porządku, uchwaliwszy: aby te doniesienia drukowne, i przez extraordinarynych karyerów do wszystkich Departamentów, i armiów rozestane były.

W iednym z Dzienników Paryzkich pod Artykułem z *Hamburga* znajduią się następujące wyrazy: -, Dwór *Rossyjski* zdaie się względem Rzplitey *Francuzkiej* mieć ostrożne systema polityczne. Tenże pochwalił zamiysł niektórych Dworów względem traktowania z *Francyą* o pokóy, ale razem dodał, iż ieśliby Rzeczpospolita *Francuzka* wzbraniała się przyiąć słuszne warunki pokoju, wtedyby tém z większą usilnością popierać należało wojnę. Tym czasem sądzić można; że Narodowa Konwencya przekonawszy się o szczerości Mocarstw Koalicych, nie odrzuci bynajmniey ich warunków względem pokoju, dla zakończenia krwi rozlewu, i wewnętrznych zamieszkań, aby tak tém mocniey walczyć mogła przeciw

ciw wewnętrznym fakcyóm, które wszelkimi sposobami usiłują przedłużyć ciąg wojny. Gdyby tylko owe mocarstwa, sentymenta swoje względem pokoju oświadczyły, przekonały się o tém: że i Francuzi żądają pokoju z przywiązania do dobra Rodzaju ludzkiego, i z chęci spokojności własnego kraju, lubo z drugiej strony gotowi są popierać wojnę wszelkimi siłami, jeśli wspomniane mocarstwa zechcą iey ciągu dalszego. A czyliżby Narodowa Konwencya, która tę wojnę z tak wielką potęgą, i skutkiem wieść umiała, nie powinna zastrzeżyc sobie na to zaufanie: iżby z nią Mocarstwa Koalicyjne w traktaty pokoju weszły? Do nich to należy projektować takie warunki, któreby zgodne były z godnością, i bezpieczeństwem nieznającego zemsty *Francuzkiego Narodu*. Zaiſte ten Naród potrafi zawrzeć pokóy taki, któryby dobru zaradzał obydwóm stronom woiniacych. „

Royalisci w *Vendee* obficie opatrzeni są w zboże, i ryż, który zapas nie skąd inąd tylko z *Anglii*, iak w *Paryżu* twierdzą, pochodzi. Ta okoliczność co-raz

Raz bardziey zajątrza, i zapala *Francuzów* przeciw *Anglii*.

Jeden Dziennik następujące względem tego zawiera wyrazy: „Musimy teraz koniecznie obrócić potęgę naszą przeciw *Londynowi*, i oświadczyć *Mocarstwom Koalicyjnym*: że *Rzplita Francuzka* nie chce na nich wkładać takiego iarzma, iakie iarzmo handlowe *Anglia* wkłada: u nas bowiem na miejsce panowania, które było do tych czas, nastąpić musi panowanie *Rozumu* zaradzające wspólnemu dobru ludzkiego Narodu, i tych Państw naybardziey, które z niecierpliwością oczekują zawarcia sojuszów z nami. „

„Ministrowie *Angielscy* nie na swoje, ale na źrzodła *Francyi* mają oko, mając ie za wyniszczone. Pokażmyż *Anglii*, że mamy ieszcze siły, przyłożmy tych do zwalczenia iey dumy, pokazmy: że mężstwu i odwadze *Republikanów* nic się oprzeć nie zdoła. „

Podług doniesień z *Bazyley*, *Posel Francuzki* tam będący *Barthelemy* mówi z wyfokiego tonu, iak tylko przycho-

chodzi, do punktów takich, o które spór jest, wymawia się natychmiast: że jego Pełnomocnictwo do tego się nie rościaga, i tak natychmiast sztafeta do Paryża spieszyć musi. Tym czasem czas upływa, a po każdym nastąpiącem nowém zwycięztwie pretenzyc *Francuzów* się pomnażają.

Nie dawno przybył do *Bazyley* jakiś cudzoziemiec, który z Panem *Barthelemy* konferencye miewa, niektórzy go za pełnomocnika Dworu *Wiedeńskiego*, inni zaś *Petersburskiego* trzymają.

Merlin de Tbionville przed wyjazdem swym do armii *Reńskiej* z Paryża dnia 25. Stycznia z Współtowarzyszem *Cavaignac* mówił w Konwencyi: „

„ Obywatele! ja odieżdżam za danym mi rozkazem do armii waszych, których imieniem was zapewniam: że zasadami i sentymentami waszymi pełnemi sprawiedliwości są przeięte, i że wszelkich sił użyją na zwalczenie nieprzyjaciół niepodległości *Francuzkiego* ludu. „
